

Pomysł na szkołę

Z Dyrektorem ZPGiSP w Leźnie, panią Beatą Białą - Grzędzicką, rozmawiają uczennice klasy IB

Bycie dyrektorem to bardzo poważne zadanie. Jaka jest droga do tego stanowiska?

Na początku byłam nauczycielem. Uczyłam w klasach I - III szkoły podstawowej. Aby zostać dyrektorem, trzeba zgłosić się do specjalnego konkursu. Następnie należy zaprezentować przed komisją konkursową wizję i misję szkoły, a ta później głosuje i wybiera osobę spełniającą wszystkie wymagania.

Co skłoniło Panią do pracy w naszej szkole?

Po 18 latach bycia kreatywną nauczycielką, chciałam być kimś więcej. Wcześniej skończyłam studia na kierunku zarządzanie oświatą,



czytałam różne materiały. Wiedziałam, że jako dyrektor mogę zrobić więcej niż jako nauczyciel. Kiedy dowiedziałam się o konkursie na dyrektora szkoły w Leźnie, z radością obejrzałam szkołę, poznałam ówczesną dyrektorkę, panią Elżbietę Grabowską. I stwierdziłam, że będę mogła wpłynąć na rozwój tej szkoły.

Zapewne zanim została Pani dyrektorem, pracowała Pani

w innych placówkach. Jaka była Pani kariera zawodowa?

Po skończonych studiach pracowałam na Morenie w Szkole Podstawowej nr 1. Tam byłam głównie nauczycielką edukacji wczesnoszkolnej, oligofrenopedagogiem i prowadziłam zajęcia terapii dzieci. W ostatnim roku mojej pracy podjęłam pracę w Zespole Szkół na Niedźwiedniku i tam prowadziłam wyłącznie zajęcia z terapii pedagogicznej.

Jak ocenia Pani grono

pedagogiczne pracujące w naszej szkole?

To bardzo twórczy ludzie, o wysokim wykształceniu. Wśród nauczycieli jest wielu takich, z którymi chętnie współpracuję. To osoby, które mają wiele kwalifikacji i dlatego mogą nauczać w naszej szkole wielu przedmiotów. Angażują się w życie szkoły. Wśród nich jest wielu takich, którzy mają własne pasje i starają się zaciekawić nimi dzieci. Angażują uczniów i dzięki nim mogą oni chodzić zarówno na zajęcia teatralne, śpiewać w zespole wokalnym, mogą uczyć się fotografowania, uprawiać dodatkowo sport.

Wszyscy uczniowie naszej szkoły muszą nosić mundurki.

Dlaczego tak bardzo Pani na tym zależy?

Szkoła jest miejscem, z którym trzeba się utożsamić. Na logo naszej szkoły widnieje ogień wiedzy. Uczniowie w mundurkach wyglądają jednolicie. W wielu szkołach nie ma obowiązku noszenia mundurków. Rodzice

skarżą się na to, że ich dorastające dzieci kupują totalnie markowe ubrania, a nie wszystkich na to stać. Mundurek pokazuje, że jesteśmy wszyscy tacy sami.

Chłopcy skarżą się na utrudniony dostęp do toalet. Czy mogłaby Pani wyjaśnić, dlaczego są one zamknięte?

Toalety chłopców są zamykane w czasie lekcji i przerw. Otwierają je panie sprzątające. Dochodziło do niezwykłych dewastacji, w ciągu jednego semestru ubiegłego roku zostały zniszczone 4 łuki drzwiowe, 3 muszle i połamano kilka desek. Nie możemy sobie na to pozwolić. Każdego dnia staram się pozyskać sponsorów, darczyńców, którzy pomagają nam dbać o szkołę, o to, żeby wyglądała pięknie. Wystarczy jednak kilku śmiałków, którzy nieprawidłowo się zachowują, a konsekwencje są wielkie. Dlatego toalety są zamykane.
A rodzice nie protestują? Przecież taki zakaz zakłóca realizację naturalnych potrzeb ich dzieci...

Nie zdarzyło mi się, żeby jakikolwiek rodzic skarżył się na to. Rodzice rozumieją, że nie byłoby zadowoleni, jako gospodarze, gdyby ich pociechy zachowywały się tak w domu.

W szatniach mamy prysznic. Niestety, też zamknięte. Co stoi na przeszkodzie, aby je otworzyć?

Prysznice w szatniach są zamknięte, lecz w każdej chwili można je otworzyć, jeżeli tylko nauczyciel WFu dostanie sygnał, że uczeń chce wziąć prysznic i ma do tego potrzebne wyposażenie oraz dużo czasu.

Wiemy, że jest Pani mamą dwójki młodych ludzi. Czy mogłaby Pani nam nieco o nich opowiedzieć?

Mam dwójkę wspaniałych dzieci. Mateusz jest studentem 2 roku, na Politechnice Gdańskiej studiuje oceanotechnikę i specjalności okrętowe. Córka Agnieszka zaś jest w klasie maturalnej, a poza nauką ma swoją wielką pasję, jaką jest dancehall.

Bycie dyrektorem to bardzo odpowiedzialna funkcja. Ma Pani czas na jakieś przyjemności

po pracy?

Gdyby nie moja rodzina oraz pasja i zainteresowania, nie mogłabym być szczęśliwą dyrektorką. Poza pracą mam swój drugi świat. Codziennie od 6:20 biegam, we wtorki i czwartki pływam na basenie w Pruszczu, środa natomiast jest moim najukochańszym dniem. Zaraz po pracy jeżdżę

konno, potem spędzam godzinę na siłowni, następnie idę na ćwiczenia aqua aerobiku. A na koniec nagroda w postaci sauny. Niedziela to czas na odprężenie, wtedy jeżdżę konno w terenie i spędzam dużo czasu z rodziną.

Pani dyrektor zwraca na siebie uwagę ładnym, eleganckim strojem. Jak wybiera Pani ubrania, w jakich sklepach

najczęściej je kupuje?

Nie kupuję ubrań na specjalną okazję. Kiedy bywam w sklepie i coś mi się podoba, to przymierzam to i myślę, na jaką okazję mogłabym to założyć. Lubię prostotę i elegancję oraz brak udużnień w strojach. Cenię klasyczne stroje i obuwie, bo wiem, że nawet po kilku latach z przyjemnością do nich wracam.

Odkąd jest Pani dyrektorem, wiele się w naszej szkole zmieniło. Jakie zmiany z perspektywy czasu uważa Pani za udane, a jakie za mało potrzebne? Zmieniło się bardzo dużo. Po pierwsze, pozyskaliśmy nowe sale, w których mieszkali kiedyś nauczyciele.

Od momentu, kiedy została tu dyrektorką, przybyło około 100 nowych uczniów. W związku z tym wybudowanie nowych sal było bardzo potrzebne. Drugim bardzo potrzebnym przedsięwzięciem była budowa sali teatralnej, to przemyślana inwestycja. Jako nauczycielka bawiłam się



zdj.D.Hinca

z dziećmi w teatr. I wiem, że w szkole takie miejsce jest bardzo potrzebne. Prócz tego jestem dumna z ogrodzenia boiska szkolnego, zbudowaliśmy piaskownicę do skoków w dal, dwa boiska do siatkówki plażowej. Podsumowując, szkoła przez te 5 lat bardzo się zmieniła. Myślę, że na lepsze.

A co Pani sądzi o uczniach

naszej szkoły?

Uczniowie naszej szkoły mają bardzo duży potencjał i coraz częściej wykorzystują go w różnych konkursach, gdzie reprezentują naszą szkołę. Wielu z nich idzie w ślady naszych absolwentów.

Jakie wydarzenie z pięcioletniej kadencji najbardziej zapadło Pani w pamięć?

Było bardzo dużo takich

wydarzeń, ale opowiem wam pierwsze. Pewnego dnia na parkingu zauważyłam piękną blondynkę, uśmiechnęła się do mnie ciepło. Obie weszłyśmy do biura. Kobieta zapytała: Czy zrobić Pani kawę? . Byłam bardzo zdziwiona tym, że ktoś może być tak uprzejmy. Okazało się, że tą kobietą jest sekretarka, która pracuje w naszej szkole do dziś. **Gdyby praca dyrektora przestała być satysfakcjonująca, czym by się Pani zajęła?** Pomysłów na życie mam wiele. Ale sądzę, że kariera nauczyciela to moje przeznaczenie. Codziennie rano budzę się z masą pomysłów, jak zmienić tę szkołę. Co mogę zrobić, żeby wam uczyło się w niej lepiej.

Dziękujemy za rozmowę. Życzymy dużo sukcesów zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym.

Agnieszka, Julia, Natalia



zdj. D. Hince

reportaż

Dzień w sklepiku

Na długiej przerwie – co rzadko spotykane – pani Magda się nudzi i ogląda „gazetkę z kiełbasą” – czyli ofertę handlową.

O 7.00 pani Magda, ekspedientka, otwiera szkolny sklepik, gdzie na rozpakowanie czeka świeże pieczywo – bułki, drożdżówki, pączki i ciastka francuskie. W trakcie pierwszej lekcji państwo Wilma przywożą napoje, artykuły szkolne i słodczyce, które z pewnością zadowolą uczniów. Podczas lekcji pani Magda rozpakowuje towar. Jest przy tej pracy bardzo skupiona, na chwilę milknie, choć dotychczas była bardzo rozmowna.

Tuż po pierwszym dzwonku na przerwę do punktu handlowego wpływają tłumy. Zdarza się, że kolejka kupujących ustawia się aż do schodów. – W sklepiku najlepsze są batony – mówi Dominika Labuda, uczennica klasy IIIa. – Batony w każdym sklepiku smakują tak samo – wtrąca Jakub Maszota, również uczeń klasy IIIa. Za to przedstawiciele klasy 6, Zuzia Skałuba oraz Jakub Cudnik, twierdzą



zdj. D. Hince

jednogłośnie, że najlepiej smakują im batoniki. Inne zdanie ma Dominika Dębowska, która uważa, że najsmaczniejsze w sklepiku są jabłka i jogurty.

Większość klientów to podstawówka, lecz gimnazjum również nie brak. – W sklepiku jestem średnio 5 razy dziennie – mówi Julia Krasieńska, uczennica klasy 4. – A ja... zależy, ile mam pieniędzy – dodaje Martyna Wasilkowska z klasy 5. Nauczycieli także

od czasu do czasu widać w progę punktu handlowego.

– W porównaniu do uczniów nauczyciele stanowią zdecydowaną mniejszość. Pani pedagog, pani psycholog, panie Wioleta Chrapkowska oraz Magda Zawistowska są najczęstszymi klientkami - mówi pani ekspedientka.

Już od samego początku drugiej przerwy najlepiej sprzedają się żelki. Uczeń klasy 4, Sławek Formela, dosłownie cały czas coś kupuje.

– Pewnie dostał kieszonkowe – śmieje się Robert Pabian

Na długiej przerwie – co rzadko spotykane - pani Magda się nudzi i ogląda „gazetkę z kiełbasą” – czyli ofertę handlową.

Po chwili do sklepiku przychodzą Kacper i Sławek z klasy 4. Zaczynają rozrabiać, więc pani traci cierpliwość i próbuje przywołać ich do porządku. Gdy pani udaje się uporać z niegrzeczными czwartoklasistami, do reporterek dołącza klasa Ib i odstrasza swoją obecnością część klientów.

Około godziny 12 państwo Wilma znów dostarczają towar, choć niektórzy uczniowie i tak nie są zadowoleni z wyboru produktów w punkcie handlowym.

– Brakuje tutaj jeszcze chipsów* – mówi Marta Dudzik, uczennica klasy Ia.

– Nie ma tu też napojów gazowanych typu pepsi, cola – dodaje Dominika Labuda.

– I lodów – wykrzykuje Sławek Formela.

Chwilę później chłopcy z klasy Ia Mikołaj Stańko oraz Szymon Malinowski, wpadają do sklepiku, popychając się nawzajem, czym denerwują panią ekspedientkę.

Około 13.00 nasza kochana pani Magda zaczyna powoli sprzątać pomieszczenie i około 13.30 zamyka sklepić.

– Pani ekspedientka jest bardzo miła - wyznaje Jakub Maszota.

Agnieszka Kwiatek i Natalia Wilma

***UCHWAŁA NR XVII / 155
/ 2012 RADY MIEJSKIEJ
W ŻUKOWIE z dnia 24 lutego
2012 r.
W szkołach prowadzonych
przez Gminę Żukowo,
w których funkcjonują
sklepiki szkolne zapewnić
sprzedaż artykułów
żywnościowych wpisujących
się w zasady prawidłowego
żywienia (np. owoców,
soków, kanapek itp.)
z równoczesnym
ograniczeniem dostępności
dzieci i młodzieży
do niezdrowych słodczy,
barwionych napojów
gazowanych oraz
przekąsek ziemniaczanych**

Karnawał, czyli mięsopust



Karnawał – to okres zimowych balów, maskarad, pochodów i zabaw. Rozpoczyna się najczęściej w dniu Trzech Króli, a kończy we wtorek przed Środą Popielcową, która oznacza początek Wielkiego Postu i oczekiwania na Zmartwychwstanie Pańskie/ tzw. Wielkanoc/.



Sama nazwa „karnawał”-pochodzi od włoskiego słowa „carne vale”, które to zaczerpnięte zostało z łaciny i oznacza „pożegnanie mięsa” (carne mięso + valere obowiązywać, być ważnym, królować) przed rozpoczynającym się Wielkim Postem .

W starożytnym Rzymie w lutym obchodzono wiosenne zaduszki, czyli Feralia. Składano duchom ofiary, urządano wesole pochody i pijackie zawody.



Wierzono, że w tych dniach duchy przodków są wśród żywych i na różne sposoby zabezpieczano się przed ich mocą.

Tradycje te za pośrednictwem Rzymu rozprzestrzeniły w całej Europie. W Hiszpanii, Portugalii i Francji nazywano je carnaval, natomiast u nas karnawał lub zapusty.



Początki karnawałowych zabaw, połączonych z przebieraniem się, sięgają w Zachodniej Europie czasów średniowiecza.

„Suty, hałaśliwy i pełen tańca” – tymi epitetami określić można karnawał w Polsce wieku XVII i XVIII. W okresie zimowych balów, maskarad, pochodów bawiły się wówczas wszystkie stany. Każdy mógł sobie pozwolić na zachowania znacznie bardziej swobodne niż na co dzień, a czas biegł wówczas znacznie szybciej.

Karnawał w swojej istocie sięgał archaicznych obrzędów wegetacyjnych, ludowe zabawy miały przyspieszać zmianę pory roku, nadejście wiosny, odnowę świata po pozornej śmierci, którą była zima.

Pierwsze wzmianki o karnawale w Polsce pochodzą z XVI wieku, są to napomnienia duchownych skarżących się na nadmierną rozpustę, zwłaszcza w ostatnich dniach karnawału, zwanych "mięso-pustem". Każdy stan bawił się we własnym kręgu,



zdj. D. Hinca

wyjątkiem były zabawy wielkomiejskie, tzw. reduty. Były to bale przebierane, na które ukryci za maskami goście mogli wejść, nie zważając na swoje społeczne pochodzenie. Jednak już w balach dworskich przedstawiciele niższych stanów nie mogli uczestniczyć.

Zabawy na dworze przebiegały zawsze według pewnego schematu: panie przychodziły wyposażone w karnety, w których zapisywały kolejnych kandydatów do tańca.

**Opracowała
Weronika Sikorska**

Bal na dworach stanowił rodzaj "giełdy małżeńskiej", na której pokazywano panny na wydaniu. Młode dziewczęta mogły zawierać znajomości z osobami płci przeciwnej, oczywiście pod czujnym okiem rodziców i ciotek. Niepisaną zasadą beztroskiej zabawy było zalecenie, aby z jedną panną nie tańczyć więcej niż trzy razy.

wywiad Sport w szkole



Obserwujemy Pana już od początku roku szkolnego i widzimy, że jest Pan bardzo doświadczonym nauczycielem. Ile lat pracuje Pan w tej szkole?

W tej szkole pracuję... już siódmy rok. Myślę, że jeszcze za wcześnie, żeby powiedzieć, że jestem doświadczonym nauczycielem. Nauczyciel to taki zawód, w którym trzeba się cały czas dokształcać, aby móc

spełnić oczekiwania uczniów.
Większość uczniów lubi

[Wielu uczniów lubi sport. Przeprowadziliśmy wywiad z Panem Maciejem Celińskim na temat sportu w naszej szkole i wychowania fizycznego klas podstawowych i gimnazjalnych.](#)

wychowanie fizyczne. Co najchętniej robią na tych zajęciach uczniowie podstawówki, a co w gimnazjum?
Z moich obserwacji wynika, że chłopcy

najbardziej lubią grać w piłkę nożną, podstawówka jak i gimnazjum. Dziewczęta w ostatnim czasie coraz bardziej lubią siatkówkę.
Widać, że lubi Pan grać z uczniami na wychowaniu fizycznym, zwłaszcza w piłkę nożną. Jakie inne dyscypliny również Pana interesują?

Interesują mnie wszystkie dyscypliny, a najbardziej lubię gry zespołowe oraz tenis stołowy.
Młodzież lubi wyjeżdżać na różne zawody. Jak spisują się uczniowie podczas tych zmagania? Czym różnią się nasi uczniowie od zawodników z innych szkół?

Na każdych zawodach staramy zaprezentować się jak najlepiej. Wyniki mamy różne, czasami potrafimy zająć I miejsce, jak chociażby we wrześniowym turnieju

piłki nożnej na Festiwalu Sportu w Żukowie. Zdarzają nam się również ostatnie miejsca. Najważniejsze jest to żeby każdy uczeń starał się podnosić swoje

umiejętności sportowe.

Ostatnio rozegrano gminne zawody uczniów szkół podstawowych w piłce siatkowej. Jakie były wyniki?

W jakich dyscyplinach specjalizuje się nasza szkoła?

Dziewczyny zajęły IV miejsce, a chłopcy V. My jako szkoła nie specjalizujemy się w konkretnych dyscyplinach, lecz staramy się, żeby każdy uczeń znał podstawy każdej gry.

Jakie dyscypliny stwarzają szanse na osiągnięcie sukcesu?

Moim zdaniem będziemy mogli niedługo skutecznie rywalizować w piłce nożnej szkół podstawowych oraz w siatkówce.

Jak wiemy, nasza szkoła nie jest faworytem w żadnej dyscyplinie sportowej, ale z jakich osiągnięć jest Pan najbardziej dumny?

Jak już wspominałem, dumny jestem z turnieju piłki nożnej chłopców klas 3-4. Turniej nazywał się Junior Champion Sport. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Jakub Kałuziński, a królem strzelców - Dawid Rzepka, obaj z klasy 4.

Co chciałby Pan zmienić, by wuefistom pracowało się lepiej?

Wydaje mi się, że dobrze by było, gdyby chłopcy i dziewczęta mogli mieć oddzielne lekcje wychowania fizycznego, a choć nigdy starałem się nie narzekać i jestem zadowolony z naszych obiektów, to moim marzeniem jest wielofunkcyjne boisko ze sztuczną nawierzchnią, na którym moglibyśmy grać przez cały, okrągły rok.

Nasza szkoła jest mało liczna i co roku odchodzi wielu uzdolnionych sportowo uczniów. Pewnie trudno jest co roku budować nową drużynę. Jak Pan sobie z tym radzi?

Trudno jest rywalizować ze szkołami, które są bardziej liczne, a oprócz tego mają klasy sportowe w niektórych dyscyplinach, lecz wspólnie z innymi nauczycielami poszukujemy sportowych „perełek”, z których staramy się utworzyć drużynę.

Jak wyglądają zajęcia dodatkowe w naszej szkole?

W tym roku szkolnym mamy tylko dwie godziny koła sportowego i uważam, że jest to troszeczkę za mało dla szkoły podstawowej oraz gimnazjum, dlatego ostatnio wspólnie z panią Tryk staramy się, żebyście uprawiali sport podczas przerwy.

Dziękujemy za rozmowę. Życzymy wielu sukcesów zawodowych i jak najmniej kontuzji.

Angelika Maszota, Adrian Choszcz, Szymon Formela

Hobby Narciarstwo



Narciarstwo to nie tylko sport, lecz również wspaniały sposób na aktywny wypoczynek. Dyscyplina ta ma kilka odmian między innymi: narciarstwo biegowe, alpejskie, pozatrasowe, wysokogórskie czy niskogórskie.

Pierwsze narty wyprodukowane w celach sportowych powstały we Włoszech w 1867 roku

i były wykonane z drewna. Początkowo zjeżdżano na trawie dopiero później na śniegu. Narty, które odpowiadają tym współczesnym, powstały w Stanach Zjednoczonych w 1963 roku. W Polsce narciarstwo jako sport pojawiło się dopiero w 1888 roku.

Narty to inaczej długie, płaskie płyty mocowane do nóg poprzez specjalny system butów i wiązań, które umożliwiają ślizganie się po powierzchni śniegu. Ślizgają się, ponieważ ciepło wytwarzane tarciami nart powoduje, że topi się śnieg znajdujący się bezpośrednio pod nartą, co wytwarza bardzo cienką warstwę wody na powierzchni której mogą ślizgać się narty.

Narciarstwo w równym stopniu wymaga zaangażowania emocjonalnego, jak i fizycznego. Jest to dyscyplina sportowa, więc jak każdy sport wymaga przygotowania fizycznego, choćby niewielkiego. Przygotowania takie najlepiej rozpocząć kilka tygodni przed sezonem narciarskim. Ich celem powinno być przygotowanie mięśni do specyficznego wysiłku, jakim jest jazda na nartach. Należy wykonać ćwiczenia rozciągające oraz wzmacniające mięśnie. Jeżeli odpowiednio przygotujesz się do wysiłku, jazda sprawi ci większą przyjemność i mniej się zmęczysz.

Zatem do zobaczenia na stoku!

Patryk Szablowski

DOBRE RADY

1. Jeżdżąc, nie przeszkadzaj innym.
2. Realnie oceniaj swoje umiejętności i warunki jazdy.
3. Jeżeli chcesz kogoś ominąć, uważaj, aby nie ograniczyć mu możliwości manewru.
4. Wyrzedzaj innych narciarzy w bezpiecznej odległości.
5. Jeżeli się zatrzymasz, przed ponownym ruszeniem sprawdź, co się dzieje wokoło ciebie.
6. Nie zatrzymuj się, jeżeli jest ograniczona widoczność lub jest mało miejsca.
7. Podchodź z boku trasy.
8. Przestrzegaj znaków narciarskich.

Dawid Szablowski



Uśmiechnij się

**Żart
dedykujemy
paniom
z edukacji
wczesnoszkolnej
;))**

Pani pomaga małemu Jasiowi założyć wysokie, zimowe buciki.

Szarpią się, męczą, ciągną...

Jest! Weszły!

Spoceni siedzą na podłodze, a Jasio mówi:

- Ale założyliśmy buciki odwrotnie...

Pani patrzy: faktycznie, lewy zamiast prawego..

No to je ściągają, mordują się, sapią...

Ufff, zeszyły.

Wciągają je znowu, sapią, ciągną, nie chcą wejść...

Ufff, weszły.

Pani siedzi, dyszy, a Jasio mówi:

- Ale to nie moje buciki...

Pani ugryzła się w język, znów się szarpią z butami...

Zeszły.

Na to Jasio:

-To buciki mojego brata, i mama kazała mi je nosić...

Pani zacisnęła ręce mocno na szafce, odczekała aż się przestaną trząść, przełknęła ślinę i znów pomaga wciągać buty.

Tarmoszą się, wciągają, siłą się...

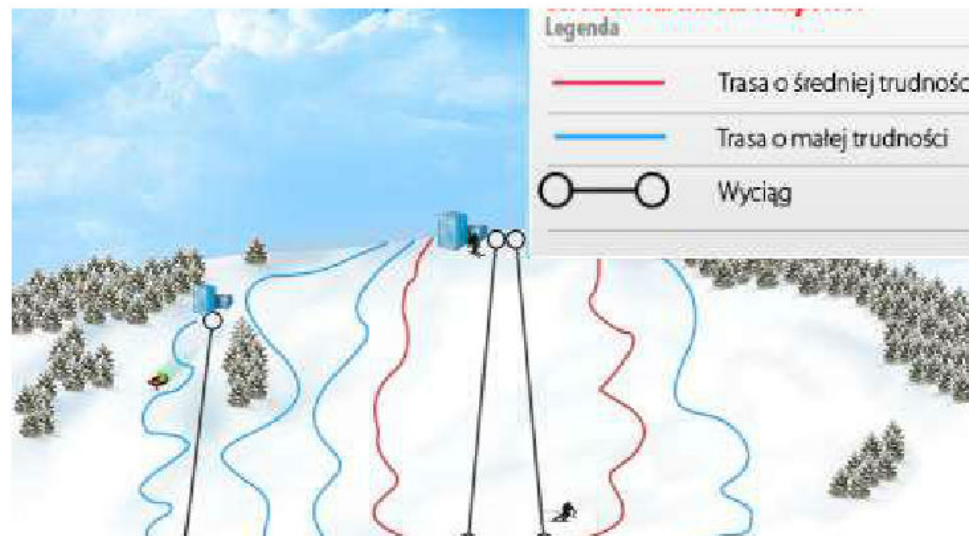
Weszły.

- No dobrze - mówi pani - a gdzie są Twoje rękawiczki?

- Schowałem w bucikach, żeby nie zgubić.

/ znalazły Roksana Pranschke i Paulina Malc/

Ferie z nartami



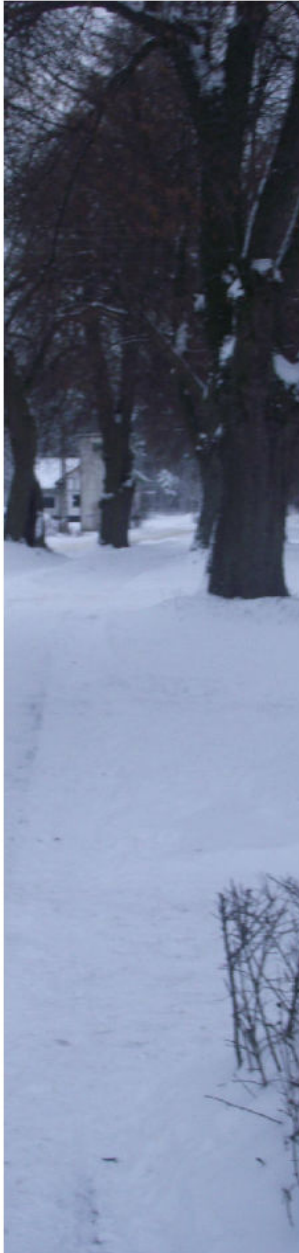
Już od kilku lat nasza szkoła we współpracy z Burmistrzem Gminy Żukowo, panem Jerzym Żurawiczem, organizuje wyjazdy do ośrodka narciarskiego Trzepowo.

W tym roku wyjazd organizowany jest w dniach 18-24 lutego. Ośrodek w Trzepowie to idealne miejsce dla osób uczących się nauki jazdy na nartach oraz dla tych już bardziej doświadczonych. Cena wypożyczenia sprzętu to piętnaście złotych za trzy godziny. Jest także możliwość zjedzenia ciepłego posiłku albo

wypicia kawy lub herbaty w barze na terenie ośrodka, jest tam także bezpłatny parking. Zapisu na zajęcia można dokonać w sekretariacie naszej szkoły. Uczniami podczas wyjazdu będą się opiekować nauczyciele: M. Celiński - Jakubowicz, J. Pupek i S. Wysocka - Sollich, oraz pani dyrektor B. Biała - Grzędzicka.

Więcej informacji na temat projektu *Narty z burmistrzem* znajdziecie na stronie internetowej szkoły.

**Dominik Widerski
Tadeusz Kobiela**



Bezpieczne ferie

Już wkrótce długo oczekiwane ferie.
Zadbaj, by były one bezpieczne!
Wróć do szkoły zdrowy i wypoczęty!

Nie ufaj osobom obcym.

Nie korzystaj z ich zaproszenia na spacer lub do domu.

Nie wsiadaj do samochodu osób nieznajomych.

Baw się tylko w miejscach przeznaczonych do zabawy.

Nie rzucaj śnieżkami w pieszych, samochody lub okna.

Nie ślizgaj się na zamrzniętym stawie lub rzece,
wybierz się na specjalnie przygotowane lodowisko.

Nie doczepiaj sanek do samochodu.

Nie oddalaj się z miejsca zabawy bez wiedzy rodziców lub opiekunów.

W wolnym czasie często przebywaj na świeżym powietrzu, bądź aktywny fizycznie.

Korzystaj z zaproponowanych przez szkołę form spędzania czasu wolnego.

DR